

Wiesław Sztumski  
(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

## Podstawowe zagadnienia sozofilozofii

### 1. Geneza sozofilozofii

Pełna ewolucja jakiegś dyscypliny naukowej przebiega w czterech etapach: doświadczalnym, teoretycznym, metodologicznym i filozoficznym. Odnosi się to również do ekologii należącej do nauk biologicznych, która w szczególności bada środowisko ze względu na zależności między jego składnikami i organizmami żywymi. Dlatego na ostatnim etapie pojawia się wśród ekologów refleksja ogólniejsza, filozoficzna, nad środowiskiem życia ludzi. Dzięki temu ekologia przestała być wyłączną domeną przyrodoznawstwa; stała się również domeną filozofii i humanistyki. Z jednej strony filozofują przedstawiciele różnych nauk szczegółowych, interesujący się kwestiami filozoficznymi dotyczącymi środowiska, a z drugiej strony problemami środowiska zajmują się zawodowi filozofowie, gdyż nie mogą pozostawać obojętnymi wobec postępującej degradacji środowiska aż do takiego stopnia, który zagrażałby istnieniu naszego gatunku na Ziemi. Tak oto narodziła się całkiem nowa subdziedzina filozofii - ekofilozofia. Przez środowisko życia człowieka rozumiem elementy znajdujące się w jego otoczeniu, z którymi wchodzi on w kontakt fizyczny lub intelektualny. Chodzi tu o elementy tak bliskie człowiekowi, żeby interakcja z nimi była zauważalna i odczuwalna. Same badania środowiska w aspekcie ekologii i ekofilozofii okazały się niewystarczające. Co z tego, że dysponuje się dobrymi opisami stanu środowiska, że zna się stopień jego degradacji i szkodliwości dla zdrowia, że ekofilozofowie badają daleko idące i wielowymiarowe skutki jego pustoszenia? O wiele ważniejsza od refleksji nad złym stanem środowiska jest zastanowienie się nad jego ochroną i kształtowanie postaw, zachowań i nawyków sprzyjających ochronie środowiska na co dzień. Ochrona środowiska stała się pilnym wyzwaniem nie tylko dla naukowców, lecz również dla inżynierów, ekonomistów i decydentów politycznych. Na potrzebę ochrony środowiska zwracano uwagę jeszcze w pierwszej połowie dwudziestego wieku, kiedy prof. Walery Goetel stworzył specjalną naukę o ochronie środowiska, którą nazwał sozologią, i powołał zespół inżynierów, geologów i przyrodznawców, którzy dzielili się wiedzą o stanie i ochronie środowiska. Ale renesans i rozwój sozologii nastąpił dopiero w latach dziewięćdziesią-

tych dwudziestego wieku, gdy do świadomości mas dotarły alarmistyczne dane o stopniu zagrożenia środowiska. Odtąd zaczęły funkcjonować obok siebie dwie dyscypliny naukowe w ramach environmentologii - nauki kompleksowo badającej środowisko: *ekologia*, czyli nauka o stanie środowiska oraz *sozologia*, czyli nauka o jego ochronie. Rozwój sozologii w aspekcie nie tylko przyrodniczym, lecz także humanistycznym i metodologicznym zawdzięczamy zmarłemu niedawno ks. prof. Józefowi Marcelemu Dołędze, który stworzył podwaliny *sozologii systemowej*. Ja poszedłem jeszcze dalej i na fundamencie wiedzy systemowej o sozologii i ekofilozofii zbudowałem zręby filozofii ochrony środowiska, którą nazwałem *sozofilozofią*. Jest to całkiem nowa subdziedzina filozofii środowiska, która jest komplementarna w stosunku do niej. Znajduje się dopiero *in statu nascendi* i nie została jeszcze usystematyzowana. Na razie sozofilozofia jest zbiorem fragmentarycznych refleksji o ochronie środowiska życia człowieka przed narastającą degradacją jego elementów przyrodniczych, społecznych, kulturowych, intelektualnych, osobowościowych i duchowych, które wymagają szczególnej troski. W postaci propedeutycznej przedstawiłem jej istotę w niedawno temu opublikowanej monografii.<sup>1</sup> Obie subdziedziny filozofii środowiska - ekofilozofia i sozofilozofia - ogarniają swym zasięgiem badań całokształt kwestii związanych ze stanem środowiska, jego ochroną oraz kondycją człowieka w zagrożonym środowisku. Sozofilozofia jest bardziej filozofią praktyczną niż teoretyczną - jest filozofią życia, ponieważ wpisuje się w strategię działań mających na celu chronić w środowisku to, co najważniejsze dla życia ludzkiego, co warto i co jeszcze da się uratować przed zniszczeniem. Poza tym jej funkcja praktyczna uwidacznia się w kształtowaniu świadomości ekologicznej i postaw proekologicznych. Jej celem jest nie dopuszczenie do tego, by stopień degradacji środowiska przekroczył wartości krytycznej, co miałyby katastrofalne skutki. Obiektem badań sozofilozofii może być wszystko, co znajduje się na zewnątrz człowieka - w jego otoczeniu przyrodniczym, społecznym, kulturowym i duchowym, jak i to, co w jego wnętrzu - struktura cielesna, psychika, świadomość i osobowość. Kiedy mówi się o środowisku i jego ochronie, to najczęściej ma się na myśli środowisko przyrodnicze, a działania proekologiczne sprowadzają się głównie do ochrony powietrza, wody, gleby, roślin i zwierząt, do dbałości o czystość otoczenia oraz do racjonalnego gospodarowania zasobami przyrody. Odpowiada to określeniu sozologii w wąskim sensie, podawanym w polskich słownikach encyklopedycznych: sozologia jest nauką ekologiczną, zajmującą się problemami ochrony zasobów przyrody i zapewnienia trwałości ich użytkowania<sup>2</sup> - tak zresztą definiował ją kiedyś W. Goetel. (Trzeba przy okazji zauważyć, że hasło *sozologia* nie występuje w encyklopediach obcojęzycznych.) Jednak w szerszym sensie sozologia jest również nauką o ochronie środowiska społecznego - zasobów społecznych, kapitału ludzkiego i społecznego, dóbr kultury duchowej, systemów wartości itp. Od nich też zależy jakość naszego życia, nasze zdrowie i przetrwanie. A degradacja środowiska społecznego - chociaż nie jest tak widoczna ani wymierna - jest tak samo szkodliwa, jak przyrodniczego.

<sup>1</sup> W. Sztumski, *Człowiek wobec środowiska. Propedeutyka sozofilozofii*, Częstochowa 2012.

<sup>2</sup> Zob. *Sozologia*, [hasło w:] *Multimedialna Encyklopedia Powszechna PWN*, 2007.

## 2. Struktura sozofilozofii

Strukturę sozofilozofii wyznaczają obszary i składniki środowiska życia, które wymagają szczególnej troski i ochrony przed dewastacją. Tutaj ograniczę się tylko do tych, których ochronie poświęca się wciąż za mało uwagi: 1) wiara, 2) wiedza, 3) przestrzeń, 4) język (jako środek komunikacji), 5) cisza, 6) czas, 7) naturalność, 8) wolność, 9) prywatność i 10) rozsądek.

### 2.1. Ochrona wiary

W skład środowiska społecznego wchodzi wiara jako względnie autonomiczny składnik kultury i fundament, na którym zbudowana jest specyficzna sieć relacji interpersonalnych. Przez wiarę rozumiem wiarę w kogoś lub coś oraz zaufanie do kogoś lub czegoś. Przedmiotem sozologii wiary jest jej ochrona - w wymiarze świeckim i religijnym - a więc również zaufania w czasach postępującej deflacji wiary i zaufania w wyniku dominacji ideologii konsumeryzmu, nieufności, wrogości i zakłamania. Tym bardziej, że znaczenie wiary będzie wzrastać w miarę rozwoju cywilizacji - na przekór postępowi technicznemu i racjonalizmowi. Wiara oznacza pewność, ufność oraz przekonanie o prawdziwości lub słuszności sądów, poglądów, ocen i postępowania. Na wierze kształtuje się wspólnotowość i tożsamość grup społecznych. Im silniejsza jest wiara w danej grupie, tym bardziej jest ona odporna na działania destrukcyjne, bo mocniejsze i trwalsze są więzi łączące ludzi. Jednoczenie się i skupianie wysiłków na rzecz realizacji określonych celów wymaga zaufania do idei, i programów, do przywódców, którzy je głoszą, do ekspertów, a przede wszystkim wiary w sens i skuteczność swoich działań. Wiara jest potężnym narzędziem w rękach ludzi, tak jak wiedza, technika i pieniądze.<sup>3</sup> Wiara może być źródłem skutków negatywnych, gdy jest bezkrytyczna, ślepa, bezkompromisowa, fanatyczna albo ufundowana na kłamstwie lub ułudzie. We współczesnym świecie postępuje deflacja wiary - bardziej świeckiej niż religijnej, głównie w krajach wysoko rozwiniętych, gdzie jest wysoki poziom konsumpcji i komfort życia. Tam właśnie ludzie tracą coraz bardziej wiarę w to, co dotychczas było dla nich najświętsze i niepodważalne: w bóstwa, przywódców, wielkie idee, autorytety, wartości, naukę, sztandarowe hasła itp., w możliwość skutecznego działania i kierowania swym losem, w sens własnego życia i świata, a w końcu w samych siebie. Badania socjologiczne potwierdzają, że im wyżej rozwinięte jest społeczeństwo pod względem cywilizacyjnym, tym większy występuje w nim deficyt wiary i kryzys zaufania. Wyraża się to w rosnącym sceptycyzmie i w znacznym spadku stopnia zaufania do poszczególnych ludzi, grup, autorytetów, elit, organizacji, instytucji i systemów społecznych. A przecież żyje się w czasach, gdy coraz bardziej trzeba wierzyć innym ludziom, od których zależy nasze życie i urządzeniom, z których korzysta się na co dzień oraz ludziom obsługującym te urządzenia, a także komunikatom, planom, prognozom, instrukcjom, gwarancjom i zapewnieniom - wszystkiemu, co umknęło naszej kontroli. A z drugiej strony, negatywne doświadczenia życiowe i zdrowy rozsądek nakazują nie ufać zanadto nikomu ani niczemu. Zasada ograniczonego zaufania przekształca się w zasadę powszechnej podejrzliwości: nikomu nie należy wierzyć. Jest to swoisty paradoks naszych czasów. Przecież wiara i zaufanie leżą u podstaw życia człowieka i są jednym ze spo-

<sup>3</sup> Jeszcze w XIX wieku wskazywał na to J. S. Mill: „Jedna osoba wierząca stanowi siłę społeczną równą dziewięćdziesięciu dziewięciu innym ludziom, którzy mają na uwadze jedynie interesy.”

sobów na przeżycie, kiedy narasta przypadkowość, niepewność, nieprzewidywalność i ryzyko. Z wiary i zaufania wyrasta optymizm, nadzieja, oczekiwanie, wola, aktywność, myślenie perspektywne oraz sens i chęć życia. A najgorszy jest brak wiary w możliwość pokonania trudności i przeżycia w trudnych sytuacjach. To wszystko uzasadnia konieczność ochrony wiary przed jej upadkiem.

## 2.2. Ochrona wiedzy

Wiedzę rozumie się zazwyczaj jako zbiór informacji oraz umiejętności pozyskiwanych w wyniku badań naukowych, uczenia się i doświadczenia życiowego. W postaci zobiektywizowanej jest względnie samodzielnym elementem kultury duchowej i dlatego wchodzi w skład środowiska społecznego. Z jednej strony wiedza jest pożyteczna, ponieważ dzięki niej dokonuje się rozwój cywilizacyjny, postęp techniczny, udaje się rozwiązywać wiele problemów, a ludzie żyją wygodniej, lepiej funkcjonują i dłużej żyją. A z drugiej strony, wiedza stwarza zagrożenie - może przyczynić na przykład do produkcji broni masowej zagłady, do powstawania kryzysów lub katastrof i zmniejszać szansę na przeżycie. Z tego względu stała się obiektem zainteresowań ekologów; od pewnego czasu rozwija się ekologia wiedzy. Powinna też stać się przedmiotem zoologii.

U podstaw ekologii wiedzy leży twierdzenie o tożsamości jej wytworów (konstruktów) z twórcami wiedzy i twierdzenie, że wiedza jest potężnym narzędziem w rękach ludzi. Jak inne narzędzia można ją użyć do w dobrych albo złych intencjach i to w zasadzie niezależnie od zamiaru jej twórców, czyli ludzi dokonujących odkryć naukowych. Punktem wyjścia do refleksji o ekologii jest sentencja J.A. Wojciechowskiego: „Im więcej myślimy, tym więcej musimy myśleć o naszym myśleniu. Myślenie nie kończy się na myśleniu. [...] Im więcej wiemy, tym więcej pojawia się pytań i tym bardziej zmuszeni jesteśmy do stawiania pytań.”<sup>4</sup>

W kapitalizmie wiedza stała się towarem, a jej komodyfikacja - sprzeczna z naturą wiedzy<sup>5</sup> - jest zjawiskiem powszechnym i wielowymiarowym.<sup>6</sup> Cena wiedzy rośnie z popytem na nią i z możliwościami jej praktycznego wykorzystania. Za dostęp do niej trzeba coraz więcej płacić. Edukacja wciąż drożeje, a za zdobycie dobrego wykształcenia trzeba płacić coraz więcej, proporcjonalnie do pożądanego poziomu edukacji i renomy szkoły. Powstał już wielomiliardowy rynek wiedzy. Ideą przewodnią i celem transformacji współczesnego społeczeństwa jest kształtowanie społeczeństwa wiedzy. Pod koniec dwudziestego wieku, po początkowym zachwycie z postępu wiedzy, nastąpiło rozczarowanie - ludzie coraz bardziej uświadamiają sobie zagrożenia wynikające z tego postępu i sceptycznie odnoszą się do nowych odkryć. W świadomości mas negatywne skutki postępu naukowego przeważają nad pozytywnymi. To rodzi obawę o dalsze losy ludzkości i zmusza do refleksji nad niekontrolowanym postępem wiedzy i nieodpowiedzialną działalnością naukowców. Jest ona w pełni uzasadniona, jeśli zauważą się, że wielu z nich pracując dla koncernów zbrojeniowych prowadzi badania związane

<sup>4</sup> J. A. Wojciechowski, *Ecology of Knowledge*, Washington D. C. 2000, s. 36.

<sup>5</sup> „Prywatyzacja wiedzy redukuje jej znaczenie i przeczy jej istocie” - A. Gorz, *Wissen, Wert und Kapital. Zur Kritik der Wissensökonomie*. Zürich 2004, s. 65).

<sup>6</sup> I. Lohmann, *After Neoliberalism - Können nationale Bildungssysteme den 'freien Markt' überleben?*, [w:] *Die verkaufte Bildung. Kritik und Kontroversen zur Kommerzialisierung von Schule, Weiterbildung, Erziehung und Wissenschaft*, red. I. Lohmann, R. Rilling, Opladen, 2002, s. 89.

z bronią bakteriologiczną, chemiczną i psychologiczną i nie ma się pewności, czy jakieś bakterie lub substancje toksyczne nie wymkną się z tajnych laboratoriów, co spowoduje katastrofę ekologiczną na dużym terytorium i czy broń psychologiczna nie zostanie użyta w celu manipulacji społecznej w warunkach pokoju. Z tego względu wiedza będąca składnikiem środowiska życia powinna stać się przedmiotem szczególnej troski.

### 2.3. Ochrona przestrzeni

Przestrzeń społeczna - krajobrazy lub pejzaże kształtowane przez działania ludzi - jest jednym z ważnych składników środowiska życia. Najwięcej zagrożeń dla przestrzeni społecznej występuje w krajach wysoko rozwiniętych, które zajmują 24% powierzchni świata. Również w pozostałych krajach postępuje degradacja przestrzeni społecznej wskutek globalizacji. W związku z tym ochrona przestrzeni stała się już problemem ogólnoswiatowym i obiektem badań sozologii. Sozologia przestrzeni różni się od ekologii krajobrazu (*landscape ecology*)<sup>7</sup>, która bada krajobraz pojmowany jako ekosystem albo postrzegany przez pryzmat estetyki. Przestrzeń społeczna nie jest przestrzenią abstrakcyjną, tak jak w geometrii, ani przestrzenią definiowaną w fizyce - jest przestrzenią nadbudowaną nad przestrzenią fizyczną, a więc realną hiperprzestrzenią. Tworzą ją ludzie w wyniku działań inżynierskich, procesy społeczne i ekonomiczne a także relacje międzyludzkie. O ile w przestrzeni fizycznej zawiera się narzucony przez przyrodę porządek odzwierciedlający rozmieszczenie obiektów, które je konstytuują - ich rozkład topologiczny oraz odległości między nimi - to porządek w przestrzeni społecznej jest efektem mniej lub bardziej świadomego, niekiedy celowego działania ludzi, a konfigurację topologiczną wyznaczają stosunki i odległości społeczne. Dynamika przekształceń przestrzeni społecznej jest o wiele większa aniżeli fizycznej, ponieważ w społeczeństwie - w odróżnieniu od przyrody - działa zasada akceleracji, która nieodłącznie towarzyszy postępowi cywilizacyjnemu. Przekształcanie przestrzeni społecznej przez ludzi nie zawsze spełniaja kryteria ekologiczne. Często tak ją deformują, że trudno w niej wytrzymać. Degradacja przestrzeni społecznej jest skutkiem nadmiernego zagęszczenia jej w wyniku gwałtownego wzrostu ludności świata, industrializacji, urbanizacji (zwłaszcza szybkiej rozbudowy megamiast) i masowego napływu ludności do wielkich miast.<sup>8</sup> Po pierwsze, wskutek przyrostu ludności i zmniejszającej się powierzchni nadającej się do zamieszkania wzrasta gęstość społeczna<sup>9</sup> i kondensacja tej przestrzeni. Po drugie, skracają się odległości społeczne między ludźmi w wyniku możliwości coraz szybszego przemieszczania się i komunikowania. Po trzecie, zmniejsza się swobodna przestrzeń życiowa jednostek.<sup>10</sup> Przestrzeń społeczna stała się już dobrem

<sup>7</sup> Termin *ekologia krajobrazu* wprowadził niemiecki geograf Carl Troll w 1939 roku. Zajmuje się ona zmianami krajobrazu spowodowanymi przez ludzi. Krajobraz definiuje jako obszar składający się z dwóch lub więcej ekosystemów przylegających do siebie. Rozwinęła się w USA w l. 80-ch XX w., gdzie założono (1982) *International Association for Landscape Ecology (IALE)*. Zob. W. Haber, *Landscape ecology as a bridge from ecosystems to human ecology*, "Ecological Research" vol. 19, issue 1, January 2004.

<sup>8</sup> Więcej niż połowa ludności świata żyje w obszarach miejskich. Według prognoz ONZ w 2050 r. w miastach będzie żyć 70% ludności, a w wysoce technicyzowanych krajach nawet ponad 85%. Miasta są wciąż atrakcyjne i umożliwiają rozwój ich mieszkańcom.

<sup>9</sup> Gęstość przestrzeni społecznej jest funkcją wielu zmiennych przypadających na jednostkę powierzchni: liczby ludzi, relacji międzyludzkich i międzyinstytucjonalnych, instytucji, sieci łączności i transportu, zabudowań itd.

<sup>10</sup> Redukcja przestrzeni życiowej człowieka nie powinna przekroczyć granicy swobodnej przestrzeni oso-

deficytowym, z którym należy się obchodzić pieczołowicie i które należy chronić, żeby przyszłym pokoleniom dać szansę na przeżycie. Zadaniem sozologii przestrzeni jest zachowanie w niej tego, co jest niezbędne do właściwego funkcjonowania ludzi, utrzymanie w niej ładu, przestrzeganie harmonijnego i zrównoważonego rozwoju poszczególnych obszarów jej struktury oraz zabezpieczenie ludziom jak największej swobodnej przestrzeni życiowej.

#### 2.4. Ochrona języka

Język odzwierciedla relację między człowiekiem i jego środowiskiem. Spełnia cztery funkcje: kognitywną, społeczną, afektywną i kreatywną. Pierwsza polega na werbalnym opisywaniu świata; dzięki niej artykułuje się i przekazuje wiedzę o świecie postrzeganym lub wyobrażanym. Druga realizuje się w komunikacji społecznej, w regulacji stosunków międzyludzkich i określaniu ról społecznych. Trzecia wiąże się z przekazywaniem swoich emocji, nastrojów, zdziwienia, fascynacji i ekspresji. Czwarta polega na kształtowaniu rzeczywistości za pomocą języka wskutek ingerencji w zachowanie się, postawy i postępowanie ludzi. Za pomocą języka opisuje się rzeczy i zjawiska, fakty i wydarzenia, wspomaga myślenie, wyraża myśli, wrażenia, uczucia (stany ciała i ducha) oraz dokonuje się ocen. Język jest potężnym instrumentem komunikacji społecznej, wymienia się informacje o tym, co się wie, co się sobie wyobraża, myśli i czuje, i co chce się przekazać innym ludziom. Stosownie dobrane i odpowiednio wypowiedziane słowa - retoryka i artykulacja - mogą pobudzać ludzi do działań korzystnych lub niekorzystnych albo do bezczynności. Niestety, w naszej cywilizacji funkcje języka wykorzystuje się coraz częściej i na szerszą skalę do manipulacji i szerzenia kłamstw. Dlatego nazywa się ją cywilizacją zakłamania.

Jednym z symptomów degradacji języka jest wykorzystywanie go do okłamywania ludzi. W języku powinna obowiązywać zasada referencji: słowa powinny odpowiadać temu, co przedstawia się za pomocą nich w myśli, mowie i piśmie. Dzięki temu w dużym stopniu chroni język przed wykorzystywaniem go do fałszowania rzeczywistości i okłamywania ludzi. Zasada referencji sprawdza się najlepiej w językach sztucznych i sformalizowanych - w matematyce, logice i informatyce, o wiele gorzej w językach naturalnych, gdzie występuje wieloznaczność słów. Wprawdzie wieloznaczność wzbogaca język - im więcej synonimów i wieloznaczności, tym bogatszy jest język - ale zubaża jego rzetelność. Ta zasada jest coraz mniej respektowana, podobnie jak wiele innych tradycyjnych zasad obowiązujących w kulturze języka. Jest ona skutecznie osłabiana przez zasadę relatywizmu semantycznego: znaczenia słów są względne, ponieważ zależą od uwarunkowań społecznych albo od kontekstu wypowiedzi - w wymiarze przestrzennym od języków, kultur, wierzeń, ideologii, a wymiarze czasowym od sytuacji historycznych. W różnych warunkach społecznych i historycznych i w różnych kontekstach wypowiedzi jedno i to samo słowo może mieć różne znaczenia i desygnaty. Ta zasada jest wyjątkowo przydatna do nadużyć znaczeniowych - umożliwia i sankcjonuje manipulację znaczeniami słów w celu świadomego wprowadzania w błąd adresatów wypowiedzi. Korzystają z tego specjaliści od reklamy, propagandy i komunikacji spo-

---

bistej. Spowodowałyby to nie tylko dyskomfort psychiczny jednostki, ale w znacznym stopniu utrudniłyby jej życie w sensie biologicznym. W psychologii wyróżnia się cztery strefy swobodnej przestrzeni osobistej: intymną (15-45cm), osobistą (16-122 cm), społeczną (1,22-3,6 m) i publiczną (powyżej 3,6 m).

lecznej, którzy głośnią się nad tym, jak najskuteczniej okłamywać ludzi. Jednak język nie powinien być narzędziem kłamstwa, albowiem - jak stwierdził Ajschylos - „Nie ma gorszego zła od pięknych słów, które kłamią”. Zasadzie relatywizmu semantycznego towarzyszy zasada substytucji semantycznej; obie powodują wzrost potencjału zakłamania języka. Jest nim zbiór elementów i operacji językowych, zwartych w strukturze języka, które mogą być wykorzystywane w celu okłamywania odbiorców wypowiedzi. Potencjał zakłamania języka jest celowo rozbudowywany w cywilizacji kłamstwa charakteryzującej się powszechnym fałszowaniem rzeczywistości (obrazów świata), przekazywaniem bliższych wypowiedzi oraz kłamliwych interpretacji faktów w reklamie oraz w propagandzie ideologicznej, politycznej i wyznaniowej. Potwierdzają to reklamy, wywiady, dyskusje i wiadomości przekazywane codziennie za pomocą środków przekazu masowego.

Drugim symptomem degradacji języka jest zastępowanie języków naturalnych językami sztucznymi. Wyrażenia naturalne i tradycyjne danego języka etnicznego ustępują miejsca neologizmom, zapożyczeniom z innych języków, w szczególności żargonów i języków różnych subkultur i kontrkultur.<sup>11</sup>

Trzeci przejaw degradacji języka jest skutkiem zasady akceleracji: szybszemu tempu życia i pracy towarzyszy pośpieszne, bełkotliwe i bezsensowne mówienie, wysławianie się, myślenie, wyrażanie swoich myśli i uczuć. Chodzi o to, żeby w jak najkrótszym czasie zmieścić w swoich wypowiedziach jak najwięcej informacji. Dlatego trzeba posługiwać się krótkimi, najprostszymi frazami i skrótami językowymi odpowiednio do skrótów myślowych i mówić oszczędnie w telewizji i radiu - czas antenowy kosztuje.<sup>12</sup>

Czwartym symptomem degradacji języka jest postępująca wulgaryzacja języka, która przejawia się w masowym szerzeniu się języka obscenicznego.<sup>13</sup>

Piąty symptom degradacji języka bierze się z podmioty znaczeń słów. Jej celem jest zafałszowanie faktów lub wzmocnianie emocji i nastrojów towarzyszących przekazywaniu i odczytywaniu komunikatów o zaistniałych faktach. Nie chodzi tu o zwykłe posługiwanie się synonimami, lecz o przypisywanie jednemu spośród wielu znaczeń danego słowa utrwalonego w tradycji językowej całkiem innego znaczenia, po to by usprawiedliwić czyn niegodziwy lub nakłonić do pozytywnej oceny moralnej takiego czynu, by wzmocnić negatywną ocenę moralną i wzbudzić odrazę do czegoś, czego dotychczas nie uznawano za niegodziwe lub wzmocnić ocenę moralną i emocje w stosunku do czegoś mało istotnego albo żeby zafałszować treść wypowiedzi lub opis stanu faktycznego.<sup>14</sup>

<sup>11</sup> Np. zob. J. Schwitalla, *Die Sprache der Jugendlichen*, w: *Kann man Kommunikation lehren?*, red. H. Geissner, Frankfurt a/M. 1998.

<sup>12</sup> Przykładem tego jest czytanie wiadomości w radiu i telewizji: coraz szybsze odczytywanie uniemożliwia słuchanie ze zrozumieniem i utrudnia zapamiętywanie. Dotyczy to również lekcji, wykładów, wygłaszania referatów itp. W tym względzie dochodzi się już do absurdu. Zdolność odbioru informacji jest fizycznie i intelektualnie ograniczona przez bariery naturalne, a w potoku ogromnej liczby słów i w bełkotliwej mowie ginie treść i jakość komunikatów. Poza tym, kto szybko mówi, ten szybko zapomina to, co powiedział.

<sup>13</sup> Np. zob. P. Schlobinski, *Jugendsprache und Jugendkultur*, [w:] „Das Parlament” Nr 6-7, 8/15.2.2002.

<sup>14</sup> Dotyczy to na przykład takich słów powszechnie używanych w mediach, jak „misja”, „bohaterstwo”, „mord”, „pielgrzymka” itp., którymi szafuje się bez sensu i opamiętania. Tak na przykład misja to jakieś działanie godziwe, specjalne, odpowiedzialne, które wymaga poświęcenia albo nieodpłatnej pracy. Jednak teraz nagminnie „misją” nazywa się działania niegodziwe i płatne, np. bezprawną i ludobójczą agresję, na jakiś kraj,

W tej sytuacji, zadaniem sozologii języka jest ratowanie go przed wymienionym wynaturzeniami i instrumentalnym wykorzystywaniem go w celach niegodnych, aby nie był narzędziem fałszu i zakłamania w myśl stwierdzenia, żeby „Mowa nie była dziwką, którą każdy może dowolnie wykorzystywać.”<sup>15</sup>

## 2.5. Ochrona ciszy

Ważnym składnikiem środowiska życia człowieka jest pejzaż akustyczny. Niestety, ulega on degradacji głównie za sprawą hałasu, który wzrasta proporcjonalnie do postępu cywilizacyjnego. Jego natężenie wychodzi już poza granice wartości zagrażającej zdrowiu a nawet życiu ludzi. W związku z tym próbuje się go ograniczać i ochraniać ciszę. Reaktywacja ciszy oraz podkreślanie jej znaczenia w życiu ludzi jest między innymi celem sozologii ciszy. Różni się ona od ekologii muzyki<sup>16</sup> i ekologii akustyki<sup>17</sup> - sytuuje się pomiędzy nimi. Sozologia ciszy ma uświadomić zły wpływ hałasu na zdrowie psychiczne, wydajność pracy, twórczość naukową, odbiór komunikatów, komunikację interpersonalną oraz na sferę duchowości w różnych jej aspektach. Ma uwrażliwić tych, którzy tworzą nadmierny hałas i są odpowiedzialni za czynienie go lub przyzwalają na niego, na niebezpieczeństwa generowane przez hałas oraz na rolę hałasu w degradacji środowiska społecznego i duchowego. Od kilkudziesięciu lat przyszło nam żyć w prawdziwej cywilizacji krzyku. Hałas narasta z dnia na dzień wskutek wciąż jeszcze głośno pracujących urządzeń technicznych i wzmacniaczy głosu, dzięki którym natężenie głosu łatwo może przekroczyć próg bólu.<sup>18</sup> Z tych urządzeń korzysta się wszędzie - w domach, na ulicach, w samochodach prywatnych i w środkach transportu publicznego. A hałas towarzyszy nam w czasie pracy i w czasie wolnym, również wtedy, gdy bawimy się i wypoczywamy. Nawet podczas nabożeństw i modlitw, jakby dzięki sile głosu modlitwy lepiej docierały do Boga. Tymczasem, „[...] Bóg przemawia w ciszy serca. Bóg jest przyjacielem ciszy.”<sup>19</sup> Potęgowanie hałasu jest symptomem kultury Zachodu. Wytworzyła ona specyficzny pejzaż akustyczny, którym dominuje wrzaskliwe zachowanie się, głośne mówienie, wzajemne przekrzykiwanie się i pokrzykiwanie na siebie. We współczesnej muzyce łomot instrumentów perkusyjnych zagłusza dźwięki instrumentów melodycznych, a głośne wystukiwanie rytmu zastąpiło melodię.

---

zabijanie tysięcy niewinnych i bezbronnych ludzi imię jakiegoś jedyne boga lub proroka, jedynie słusznej ideologii, polityki lub osiągnięcia korzyści materialnych. Oprócz tego, do rangi „misji” podnosi się codzienne zwykłe zadania, właściwie normalnej działalności polityków, opłacanej pracy urzędników i usługodawców. Wskutek tego są oni święcie przekonani, że pełnią „misję” i pracują jak z łaski lekceważąc wyborców, petentów, klientów i usługobiorców. Bohaterów uznaje się za zdrajców i na odwrót. A pielgrzymką nazywa się rutynowy wyjazd.

<sup>15</sup> Ch. Grän, *Córka dziwki*, 2005, s. 153.

<sup>16</sup> „Ekologia muzyki bada wpływ muzyki na całe środowisko zewnętrzne, a w szczególności - muzyczne oddziaływanie ducha na jego otoczenie.” (Zob. P. Hübner, *Natürliches Musikschaffen. Musik nach der Gesetzen der Natur*, Teil IX: *Ökologie der Musik*, Internationaler Fachverlag f. Musik, Medizin, Bildung, Edermünde 1982.

<sup>17</sup> Ekologia akustyki, zwana też ekologią pejzażu dźwiękowego, bada zależności między człowiekiem i jego otoczeniem, w jakie wchodzi za pomocą dźwięków. Jest to nauka interdyscyplinarna, która korzysta w odniesieniu do relacji z środowiskiem przyrodniczym z audiologii, neurologii, otolaryngologii i psychologii, a w odniesieniu do relacji z środowiskiem społecznym - z antropologii, edukologii i lingwistyki.

<sup>18</sup> Progiem bólu nazywa się minimalne natężenie dźwięku, które powoduje już odczuwalny ból ucha; wynosi ono około 1 W/m<sup>2</sup>, co odpowiada 140 decybelom dla dźwięków sinusoidalnych i 120 decybelom dla szumów.

<sup>19</sup> *Modlitwa Matki Teresy z Kalkuty*, w. L. Vardey „Prosta droga”, Verbinum, 1996.



Modne stało się hałasowanie, a cichej mowy nikt nie słyszy w przestrzeni wrzasku. Cisza uważana jest teraz za niepotrzebną, bezużyteczną i zazwyczaj kojarzy się z nudą, z martwą pustką, w której nie wiadomo, co robić. Dlatego eliminuje się ją z życia i deprecjonuje. Tak, jakby ludzie chcieli zakrzyczyć świat, w hałasie utopić problemy życiowe, przekrzyczyć wszystkich i wszystko, także swój głos swojego sumienia i nakazów pochodzących z świadomości moralnej. Ludziom wydaje się, że od siły ich głosu zależy prestiż, ważność, skuteczność poleceń, moc przekonywania i panowania nad innymi.<sup>20</sup> Dlatego, wszyscy wydzierają się na siebie i - paradoksalnie - nikt nikogo nie słyszy. Krzykiem zdobywa się rację - argument racji zastępuje się argumentem krzyku. Świadczą o tym dyskusje w TVP z udziałem prominentnych polityków przekrzykujących się nawzajem tym głośniejsze, im słabsza jest argumentacja ich wypowiedzi. Krzyk jest również efektywnym narzędziem w rękach manipulatorów społecznych. wrzask wzmacnia skuteczność reklamy i propagandy. Krzyk i hałas jest narzędziem celowego ogłupiania ludzi. Po pierwsze, im kto głupszy, tym głośniejsze wrzeszczy, a po drugie, w hałasie trudno skupiać uwagę, myśleć logicznie, kontrolować swoje zachowanie i orientować się.<sup>21</sup> We wrzasku wychowuje się dzieci: lektorzy bajek i dobranocek wrzeszczą zamiast mówić normalnie - jakby czytali głuchym, nauczyciele krzyczą na uczniów, rodzice na dzieci itd. Jesteśmy poddawani terrorowi hałasu i „gwałceni przez hałas”.<sup>22</sup> W efekcie wzdychamy w atmosferze hałasu, przyzwyczajamy się do niego i zachowujemy się obojętnie. Zapominamy o tym, że przebywanie w hałasie powoduje trwałe uszkodzenie uszu.<sup>23</sup> Hałas nie tylko upośledza słuch, ale zakłóca prawidłowe funkcjonowanie całego organizmu. Przede wszystkim wpływa negatywnie na system nerwowy i w konsekwencji niekorzystnie wpływa na psychikę. Wywołuje zdenerwowanie, rozdrażnienie, stres, dekoncentrację, napięcie, agresję, zmęczenie, bezsenność, ból głowy, nadciśnienie, zwiększa o 50% ryzyko zawału, działa negatywnie na układ pokarmowy i hormonalny oraz osłabia układ immunologiczny.

W związku z tym należy obowiązkowo zapobiegać narastaniu hałasu w pejzażu akustycznym i przezycięć go ciszą: *silentio dominante omnia sanantur*.<sup>24</sup> „Niestety, we współczesnym świecie coraz trudniej można znaleźć jakąś oazę ciszy, wolną od zgiełku i krzyku.”<sup>25</sup>

## 2.6. Ochrona czasu

Postęp techniczny powoduje narastanie tempa pracy urządzeń technicznych, jakimi ludzie posługują się w życiu codziennym, a wespół z pogonią za zyskiem - gwał-

---

<sup>20</sup> Wrzask jest narzędziem zniewolenia. Nieustanne pokrzykiwanie i terroryzowanie krzykiem było cechą dyktatorów, których władza zależała od wydawania wrzaskliwych rozkazów, np. faszystowskich Niemczech.

<sup>21</sup> Krzykliwe reklamy dezorientują potencjalnych konsumentów, a nadmiernie głośna muzyka w sklepach ma nie tyle uprzyjemnić pobyt klientom, co wpływać na podejmowanie przez nich nieracjonalnych decyzji dotyczących zakupów. Podobnie, krzykliwe spoty wyborcze i imprezy przedwyborcze mają odwracać uwagę elektoratu od treści programów wyborczych i utrudniać odkrywanie prawdziwego oblicza pretendentów do władzy.

<sup>22</sup> O. Woźniak, *Gwałceni dźwiękiem*, w: „Przekrój” Nr 42, 2009 (21.10.2009).

<sup>23</sup> Ponad 70 % Polaków odczuwa uciążliwy, męczący hałas, z tego co trzeci mieszkaniec naszego kraju twierdzi, że z powodu hałasu ma kłopoty ze zdrowiem i samopoczuciem. Lawinowo rośnie liczba dzieci niedosłyszących. Około 1/3 dzieci siedmioletnich ma problemy ze słuchem. Lekarze alarmują, że postępuje głuchota ludzi, zwłaszcza dzieci i młodzieży. Wskutek tego rośnie nam pokolenie głuchych.

<sup>24</sup> Gdy panuje cisza, wszystko zdrowieje.

<sup>25</sup> Ł. Kleczka, *Bóg jest przyjacielem ciszy* (www.katolik.pl) (www.katolik.pl)

towny wzrost tempa życia. Zdaje się ono zbliżać już do granic wytrzymałości organizmu ludzkiego. Coraz szybciej i w coraz krótszym czasie produkuje się, świadczy usługi, konsumuje, bawi, spożywa posiłki i spędza czas wolny, myśli, uczy i naucza, czyta, mówi, słucha, ogląda telewizję, przemieszcza, doświadcza życia, podejmuje decyzje, dokonuje wyborów, odpoczywa i kocha. Kapitały między bankami i giełdami cyrkulują z prędkością światła dzięki światłowodom. Coraz szybszy jest obrót towarów i coraz częściej zmienia się moda. Przyszło nam żyć w świecie gwałtownych zmian, gdzie narasta zniecierpliwienie i brak czasu na chwilę wytchnienia, przerwę, odpoczynek fizyczny i psychiczny, na zastanowienie się, po co, dlaczego i do czego tak bardzo się spieszymy.<sup>26</sup> W wirze życia i pracy pędzimy coraz szybciej i przekształcamy się w „społeczeństwo galopujące”. Odkąd Beniamin Franklin stwierdził: „*czas to pieniądz*”, czas na równi z pieniądzem stał się najważniejszym determinantem życia ludzi. Wszystko zmienia się i płynie coraz szybciej; dlatego słynny aforyzm Heraklita trzeba zastąpić innym: *panta rei piu tacheo* (wszystko płynie coraz szybciej). Postępującej industrializacji towarzyszy proces przechodzenia od naturalnej kultury polichronicznej do sztucznej - monochromicznej, która jeszcze bardziej sprzyja przyspieszaniu tempa życia. Kultura polichromiczna opiera się na różnych kategoriach czasu przyrodniczego, a monochromiczna - na kategoriach czasu społecznego.<sup>27</sup> W tej kulturze najważniejszy jest czas zegarowy, odmierzany z coraz większą dokładnością (obecnie wynosi ona 25 attosekund), wprowadzony przez kupców i bankierów - operacje kupieckie i giełdowe wymagają skracania czasu realizacji, gdyż opóźnienie powoduje straty lub przegranie walki z konkurencją. Współczesny człowiek, rozregulowuje swoje biologiczne zegary endogenne, ponieważ podporządkowuje je wymogom kultury - przede wszystkim ekonomii technologii - i lekceważy wrodzony chronotyp. Dlatego żyje w nieustannym stresie wywołanym przez konflikt między czasem odczuwanym subiektywnie, cieleśnie, i mierzonym za pomocą zegarów endogennych, a czasem obiektywnym, odczuwanym kulturowo i mierzonym za pomocą sztucznych zegarów egzogennych. To rodzi stresy i odbija się niekorzystnie na zdrowiu. W konsekwencji jesteśmy poddawani terrorowi zegarków i faktycznie staliśmy się niewolnikami i zakładnikami czasu zegarowego. Stale się spieszymy i przyspieszamy wszystko, co się da, spoglądamy na zegarki i niepostrzeżenie wpadamy w pułapkę przyspieszenia, z której nie wiemy, jak wyjść - spowolnienie tempa nie jest możliwe w gospodarce, której najważniejszym celem jest maksymalizacja zysku („zły duch konsumpcjonizmu” opętał ich i zniewolił naszą świadomość), a uwarunkowania psychofizyczne ograniczają adaptację organizmu ludzkiego do dalszego wzrostu przyspieszenia. Adaptacja do warunków otoczenia jest warunkiem przeżycia. A ci, którzy nie są w stanie przystosować się do życia w galopującym społeczeństwie, zostają wykluczeni z niego i tracą szansę na przeżycie. Wyjściem z pułapki przyspieszenia może być znalezienie właściwej miary czasu (wszystko w swoim czasie), stopniowe odśpieszanie tempa życia, zaprzestanie wyścigu ludzi z coraz szybciej pracującymi

<sup>26</sup> Zob. W. Sztumski, *Quo ruis homo? Środowisko życia, czas i ludzie*, Wyd. „Śląsk”, Katowice 2008.

<sup>27</sup> Temporalistyka - nauka o czasie - wyróżnia wiele kategorii czasu: czas biologiczny, czas astronomiczny, czas geograficzny, czas geologiczny, czas fizyczny, czas chemiczny, czas psychologiczny, czas ekonomiczny, artystyczny, czas religijny, czas społeczny, czas kulturowy i czas historyczny.

urządzeniami technicznymi<sup>28</sup> i powrót do naturalnych rytmów życia<sup>29</sup>. To właśnie jest postulatem sozologii czasu.

## 2.7. Ochrona naturalności

Ludzie boją się zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego, gdyż odbija się to niekorzystnie na ich zdrowiu i jakości życia. Natomiast w ogóle nie lękają się wprowadzania do ich otoczenia przedmiotów sztucznych - produktów techniki i kultury. Cieszą się nawet z pokaźnego ich przyrostu, bo dzięki temu zaspokajają najrozmaitsze potrzeby. Nie uświadamiają sobie tego, że nasycanie środowiska artefaktami jest również szkodliwe. Jeśli boją się czegoś sztucznego, to raczej produktów syntetycznych, głównie spożywczych. W tworzeniu przedmiotów sztucznych technika odgrywa rolę operatora, który przetwarza naturalne składniki środowiska w sztuczne. Dzięki technice wytwarza się też to, co nie wstępowało nigdy wcześniej w naturze. Im bardziej technika ingeruje w przetwarzanie przedmiotów naturalnych, tym więcej jest w nich sztuczności, a zapewnianie środowiska sztucznością jest proporcjonalne do postępu technicznego. Od ponad pół wieku gwałtownie rośnie liczba różnych przedmiotów użytku codziennego, produkowanych z surogatów zastępujących surowce naturalne (sztuczne skóry, futra, włókna itd.) i coraz więcej komponentów syntetycznych dodaje się do żywności. Stale wzrasta liczba artefaktów niezbędnych do życia, a jeszcze więcej zbytecznych.<sup>30</sup> W efekcie, sztuczność zwiększa swą przewagę nad naturalnością. Artefakty zbyteczne, produkowane w nadmiarze w celu zaspokajania zachcianek mody lub luksusu, które charakteryzują się coraz krótszym czasem życia - są to produkty jednorazowego lub krótkotrwałego użytku, które używając się moralnie szybko ładują w śmietnikach - nasycają nasze środowisko odpadami. Od pewnego czasu żyjemy na rozrastającym się śmietniku globalnym, co grozi pewnego rodzaju katastrofą ekologiczną. W związku z tym nazwa „środowisko naturalne”, oznaczająca w powszechnym rozumieniu środowisko nieskażone techniczną działalnością człowieka oraz wpływami cywilizacji, czyli bez artefaktów, jest nazwą mylącą i niemalże pustą.<sup>31</sup>

Artefakty pełnią też rolę pożyteczną. W wielu wypadkach trudno się bez nich obyć, prawidłowo funkcjonować i przeżyć, zwłaszcza w trudnych sytuacjach. Dzięki artefaktom uzyskujemy większą sprawność cielesną i intelektualną, stajemy się wydajniejsi, możemy skuteczniej przeciwstawiać się tzw. siłom przyrody, zwalczać różne ułomności, niedoskonałości, niedomagania i choroby i zastępować zużyte narządy naszego organizmu. Ale z drugiej strony, wiążą się z nimi poważne zagrożenia dla zdro-

<sup>28</sup> Zob. K. Lorenz, *Die acht Todsünden der zivilisierten Menschheit*, Frankfurt a/M. 2000, Serie Piper, Bd. 50.

<sup>29</sup> Zob. M. Heldt, K.-A. Geißler, *Ökologie der Zeit. Vom Finden der rechten Zeitmaße*, Hirzel Vrl. Stuttgart 2000.

<sup>30</sup> Surowce naturalne zastępuje się sztucznymi, narządy zmysłowe wyposaża się w różne „wykrywacze”, „przedłużacze” i „uczulacze” techniczne (aparaty słuchowe, głośniki, okulary, lunety, mikroskopy itd.); komunikuje się z innymi ludźmi za pomocą urządzeń elektronicznych; oświetlenie naturalne zastępuje się sztucznym; do przemieszczania się korzysta się z technicznych środków transportu; ubiera się w sztuczne tkaniny i skóry; spożywa się technicznie preparowaną, genetycznie modyfikowaną, chemicznie wspomaganą i syntetyczną żywność; podtrzymuje się życie dzięki środkom farmaceutycznym (w zdecydowanej większości syntetycznym), sztucznym narządów i przeszczepom organów, na razie jeszcze naturalnych, ale wkrótce sztucznych i nawet zapładnia się sztucznie; sztucznie poprawia się swój wygląd i urodę.

<sup>31</sup> Ten problem wykracza już poza granice naszego globu, ponieważ eksploracja kosmosu (loty kosmiczne) wprowadza do przestrzeni pozaziemszej produkty sztuczne i odpady.

wia, życia ludzi oraz przetrwania naszego gatunku i przyczyniają się one do biologicznej i umysłowej degradacji ludzi: przyczyniają się do zaniku racjonalności<sup>32</sup>, czynią z ludzi istoty mniej odporne, słabe i ułomne, które jak kaleki muszą wspierać się na kulach techniki; generują też nowe, groźniejsze i trudniej uleczalne choroby, zwane popularnie „cywilizacyjnymi”.<sup>33</sup>

Są cztery grupy zagrożeń wynikających z zapelniania świata artefaktami. Jedną wiąże się z koniecznością wspomagania biologicznych funkcji ludzkiego organizmu przez wytwory techniki i w konsekwencji z uzależnieniem się ludzi od nich pod względem egzystencjalnym i funkcjonalnym. Drugą wiąże się z chęcią dorównania maszynom, upodobniania się do nich i naśladowania ich.<sup>34</sup> To zapoczątkowało proces mechanomorfizacji ludzi - transformację od *homo naturalis* do *homo simulator*. Jednym z jej skutków jest biologiczna degradacja gatunku ludzkiego (przekazując swoje istotne cechy gatunkowe maszynom, z czasem traci się je) oraz naśladowanie sposobu funkcjonowania maszyn na sposób bycia ludzi - ich machinalnie, czyli bezmyślnie zachowanie się, sposób myślenia i mechaniczne, bezduszne odnoszenie się do innych. Trzecia dotyczy kultury. Tutaj zagrożeniem są przede wszystkim artefakty intelektualne - lingwistyczne (język, mity, legendy), behawioralne (ceremonie, rytuały, zwyczaje) i wirtualne (elementy cyberświata, szablony stosowane w technologii grafiki i w fotografii komputerowej). Tak, jak artefakty materialne degradują środowisko przyrodnicze i biologiczną istotę człowieka, tak intelektualne degradują środowisko kulturowe oraz duchową i społeczną istotę człowieka. Czwartą grupę zagrożeń stwarza świat wirtualny - specyficzny substytut świata naturalnego. Intensywny i ciągły kontakt ze światem wirtualnym zaciera granicę między fikcją (wirtualnością) a rzeczywistością, wskutek czego nie za bardzo wiadomo, co jest naturalne, a co wymyślone i sztuczne.

Podsumowując, ludzkość musi się zmierzyć z problemem zapobieżenia dalszej szkodliwej redukcji środowiska naturalnego wskutek nasycania go różnymi szkodliwymi artefaktami, jak zapobiec przekształceniu się środowiska artefaktów w artefakt środowiska. To właśnie stanowi przedmiot socjologii naturalności.

## 2.8. Ochrona wolności

Wolność można rozpatrywać z wielu względów i na różnych płaszczyznach. Tutaj ograniczam się do aspektu społecznego i traktuję ją jak cechę właściwą tylko człowiekowi, podobnie jak świadomość, duchowość itp. Być wolnym to znaczy - w potocznym odczuciu - myśleć, zachowywać się lub czynić w sposób niczym nieuwarunkowany, nieustalony i nienarzucony. Jest to wolność absolutna, abstrakcyjna i urojona, o której

<sup>32</sup> O postępującej redukcji racjonalności w miarę ewolucji wiedzy pisałem w artykule „*Are we really more rational?*” („*World Affairs - The Journal of International Issues*”, Vol. VII, No. 3, 2003).

<sup>33</sup> Postęp techniki, który miał uczynić ludzi silnymi, zrobił z nich kaleki wymagające wspomagania produktami sztucznymi - protezami, które są coraz wymyślniejsze i bardziej „inteligentne”. Człowiek przyzwyczajony do posługiwania się protezami nie umie sobie poradzić w sytuacjach ekstremalnych, gdy zdany jest wyłącznie na „siły natury” własnego organizmu. Bez posługiwania się protezami nie potrafi w sposób naturalny reagować odpowiednio na bodźce ani zwyciężać w walce z zagrożeniami. Ludzie uzależnili się od techniki i popadli w jej niewolę. (Zob. B. Bläsing, *Muskel und Maschine verschmelzen*, W: „*Die Welt*”, 12. Mai 2005).

<sup>34</sup> Pod presją uwarunkowań ekonomicznych i nacisków społecznych wymogiem chwili stało się naśladowanie urządzeń technicznych ze względu na szybkość, dokładność, sprawność, recepcję, odporność, precyzję, elastyczność, wielofunkcyjność i pamięć, by być bardziej produktywnym, osiągać większe zyski, nie odstawać od średniego tempa życia i zamożności i nie być wykluczonym.

można pomarzyć. Faktycznie, żyje się wśród innych ludzi, rzeczy i zjawisk, z którymi stale wchodzi się w różnorakie związki, oddziaływania wzajemne, relacje i zależności. I tylko w ramach nakreślonych przez te zależności oraz uwarunkowania wzajemne można zachowywać się, myśleć i postępować, jak się chce, czyli być wolnym. A zatem, wolność jest ograniczona, konkretna i względna. Nawet wtedy, gdy u jej podstaw leży tzw. wolna wola.<sup>35</sup> Wolna wola jest subiektywnie odczuwaną wolnością. Wolność jest cechą kształtowaną w toku życia - nikt nie rodzi się wolnym, lecz staje się wolnym w trakcie swego rozwoju biologicznego oraz społecznego, w miarę socjalizacji, która normuje wy miary, granice i obszary wolności. Potrzeba bycia wolnym wynika z istoty życia - jest ono zawsze jakąś formą aktywności na rzecz przeżycia. A jest się aktywnym, gdy jest się wolnym; stopień aktywności jest proporcjonalny do stopnia wolności. Wolność jest cechą stopniowalną (zawsze jest się wolnym w jakimś stopniu, który wyraża się liczbą skończoną i różną od zera) i mierzalną (można ją obiektywnie mierzyć za pomocą liczby możliwych wyborów w danej sytuacji problemowej).<sup>36</sup> Obiektywnie zmierzona wolność nie musi pokrywać się z jej subiektywnym odczuwaniem. Stopień wolności ograniczają przede wszystkim czynniki społeczne i kulturowe, w szczególności zakazy i nakazy (liczba zakazów pochodzących z środowiska przyrodniczego w zasadzie nie zmienia się). Ludzie stale są zniewaleni, choć nie zawsze w takim samym stopniu, zakresie i wymiarze. Jednak nie wszyscy uświadamiają sobie własną niewolę. Różnie ją odczuwają i nie każdy jest nieszczęśliwy z tego powodu, że żyje w warunkach zniewolenia. Toteż różne są postawy wobec zniewolenia. W zależności od determinantów psychicznych i kulturowych jedni akceptują niewolę, drudzy buntują się przeciwko niej. Niezależnie od tego, kierując się instynktem samozachowawczym, bronimy wolności, która jest warunkiem koniecznym do życia, działania i przetrwania. Życie, przetrwanie i wolność spletają się w jedną całość.

Od pewnego czasu postępuje jakby renesans niewolnictwa, czyli neoniewolnictwo, co wydaje się paradoksem w dobie demokracji i liberalizmu. Przejawia się on w ograniczaniu wolności na różne sposoby, w różnych obszarach i formach: zniewolenie polityczne, ustrojowe, prawne, ekonomiczne, behawioralne, technologiczne, religijne, moralne (obyczajowe) i w czasoprzestrzeni społecznej.

**1. Zniewolenie technologiczne.** Jest ono skutkiem przesadnej wiary w niezawodność nowoczesnych urządzeń i systemów zabezpieczających, przekazywania im swoich funkcji życiowych a także niemożności obycia się bez nich. Fakt uzależnienia się od techniki, czyli popadnięcia w niewolę techniki, jest powszechnie znany i nie wymaga specjalnego komentarza.

**2. Zniewolenie behawioralne.** Polega ono na przymusie podporządkowania się nowym i modnym sposobom zachowania się, dyktowanym przez różne grupy nacisku. Liberalizacja zachowań związana z odrzucaniem tradycyjnych norm obyczajowych przez

<sup>35</sup> Odnośnie do istnienia wolnej woli zdania są podzielone, ale postęp w dziedzinie neurofizjologii coraz bardziej utwierdza w przekonaniu, że o wolnych wyborach, decyduje struktura i funkcjonowanie mózgu i systemu nerwowego. (Zob. np. T. Müller, T. M. Schmidt, *Ich denke, also bin ich Ich? Das Selbst zwischen Neurobiologie, Philosophie und Religion*, Verlag Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2011).

<sup>36</sup> Najniższy stopień wolności posiada się wtedy, gdy ma się tylko jeden możliwy wybór między *tak* lub *nie*. Zazwyczaj sytuacje życiowe stwarzają większą możliwość dokonywania wyborów alternatywnych, których liczba zależy od tego, w jakim stopniu rozeznano się daną sytuację, a więc jaką ma się wiedzę o niej i od tego, ile uświadamia się sobie możliwych wyborów. Im więcej można dokonać wyborów alternatywnych, podjąć decyzji i znaleźć dróg wyjścia, tym bardziej jest się wolnym.

etykę relatywistyczną w gruncie rzeczy daje tylko pozorny subiektywnie odczuwany wzrost wolności, a faktycznie i obiektywnie wpędza ludzi w coraz większą niewolę. Typowym przykładem potwierdzającym to twierdzenie jest kreowanie mody w zakresie ubioru. Z jednej strony, daje ona możliwość dowolnego ubierania się, a z drugiej strony, narzuca standardy, wskutek czego postępuje globalna uniformizacja ubiorów.<sup>37</sup> Innym przykładem zniewolenia behawioralnego jest niewola chamstwa i wulgarności będąca następstwem wzrostu niestosownych zachowań, szerzenia się grubiaństwa oraz nagminnego posługiwanie się językiem wulgarnym, obscenicznym w przestrzeni publicznej. Na każdym kroku jest się poddawany presji chamstwa, od której nie da się uwolnić. Jeszcze jednym przykładem zniewolenia behawioralnego jest niewola beczynności. Rozwój techniki, technologii i organizacji pracy przebiega równolegle z procesem wyzwalać się od pracy zarobkowej (ze wzrostem bezrobocia) i od prac domowych. Wielu ludzi w krajach rozwiniętych nie wie, co robić w tzw. czasie wolnym i nudzi się, co wpływa niekorzystnie na ich zdrowie fizyczne i psychiczne.

**3. Zniewolenie funkcjonalne.** Jednym przykładem tego zniewolenia jest niewola kłamstwa. Mimo postępu wiedzy, której celem jest poszukiwanie prawdy, ludzie z różnych powodów odwracają się od niej, unikają jej i coraz częściej uciekają się do kłamstw. Przede wszystkim prawdy nie lubią ci, którzy mają coś na sumieniu albo chcą ukryć swoje rzeczywiste oblicze. Prawda demaskuje wizerunek ludzi godnych zaufania - idoli, polityków, ideologów, kapłanów itp., ujawnia afery, obnaża istotę ustroju społecznego, gospodarki, polityki i wiary oraz zdziera maski z twarzy hipokrytów. Dla wielu ludzi prawda okazuje się kulą u nogi i jest nieprzydatna, niewskazana, a często szkodliwa. Powszechnym i skutecznym narzędziem osiągnięcia celów życiowych stało się kłamstwo. Drugim przykładem jest zniewolenie ambicjonalne. Żądza bogacenia się, właściwa społeczeństwu konsumpcyjnemu, motywuje do robienia kariery i wyzwala niezdrową ambicję nie tyle bycia kimś, kogo otacza się nieklamany szacunkiem ze względu na jego wiedzę, mądrość, uczciwość itp., co posiadania czegoś wartościowego i wywołującego zazdrość w innych - wspaniałego domu, samochodu, stanowiska, ubrania, władzy itp., czym można zaimponować innym ludziom. Konkurencja podsyca dodatkowo tę ambicję, a wyścig szczurów pozwala ją zaspokajać.

**4. Niewola bezguścia i brzydoty.** Jest skutkiem nagminnego łamania kanonów estetyki przez różnych „twórców” i „artystów”, którzy brak talentu łątają nadmiarem nonszalanckiej, ekstrawagancji i szokowania widzów lub słuchaczy. Masy społeczne, fani, małpują ich, bo myślą, że dzięki temu będą tak samo podziwiani, jak ich idole. Jeśli jakiś dureń-idol założy czapkę daszkiem do tyłu, celowo podarte spodnie, kolczyk-smark na nosie albo obrzydliwie wytatuuje się, to inni małpują go - brzydota staje się modna. Oglupione masy zachwycają się eskalacją brzydoty i dobrowolnie poddają się w jej niewolę.

**5. Zniewolenie w czasie i przestrzeni.** Przejawia się ono w postaci popadania w niewolę czasu zegarowego i zabudowy. Wspominałem o tym w rozdziałach 2.3. i 2.6. Coraz bardziej musimy liczyć się z czasem odmierzonym przez zegarki ze względów ekonomicznych i technologicznych - w jak najszybsze obroty wprawiać kapitał oraz jak najta-

<sup>37</sup> Modę męską opanowały uniformy *marines* (mundury różnego autoramentu żołdaków) oraz dzinsy (ubioiry kowbojów, czyli pastuchów bydła). Te ubioiry sprzyjają naśladowaniu zachowywania się tak, jak żołdacy i pastuchy. Tak oto dyktatorzy mody wtłoczyli ludzi w różne dziwaczne uniformy.

niej i najszybciej produkować. A postępująca zabudowa - przede wszystkim w wielkich miastach - i towarzyszący jej wzrost gęstości zaludnienia czyni mieszkańców terenów zurbanizowanych niewolnikami sąsiedztwa oraz różnych infrastruktur: komunikacji (dróg), łączności (telefonii, Internetu itp.) transportu (prywatnego i publicznego), sieci elektrycznych, gazowych, wodociągowych itd.

**6. Zniewolenie polityczne.** Paradoksalnie, w ustroju demokratycznym i w tzw. społeczeństwie obywatelskim, postępuje zniewolenie polityczne obywateli. Nie tyle bierze się ono z istoty tego ustroju, jak np. w przypadku dyktatury, co ze sposobu jego funkcjonowania, z uprawiania demokracji na o dzień i z realizacji założeń tego ustroju. Niby każdy jest wolny i dlatego może wybierać, co chce i kogo chce w wolnych wyborach. Jednak faktycznie wybiera to, co musi, co narzucają mu na przykład systemy i regulaminy wyborcze. W tych właśnie systemach znajduje się jedno ze źródło zniewolenia. Są one tak skonstruowane, żeby wybrani zostali ci, których desygnują partie (głosować można tylko na kandydatów zgłoszonych przez partie i to na pierwszych miejscach) i żeby uchwalić to, co partie sobie życzą (głosowanie pod przymusem dyscypliny partyjnej). Zwykły obywatel-wyborca nie ma praktycznie żadnego wpływu na to. Niemalą rolę w zniewalaniu ludzi grają tzw. układy społeczne oraz różne nieformalne albo niejawnie nacisku politycznego, ideologicznego, światopoglądowego i religijnego.

**7. Zniewolenie administracyjne.** Systemy zarządzania - mimo wielkich osiągnięć nauki o zarządzaniu i prakseologii - charakteryzują się wzrostem biurokracji z wszystkimi tego negatywnymi skutkami. Oprócz władzy politycznej, ekonomicznej, partyjnej itp. funkcjonuje władza aparatu biurokratycznego, która coraz potężnieje i usamodzielnia się. Rośnie liczba instytucji urzędniczych, często zbytecznych, których jedyną racją bytu jest obrona i uzasadnianie swej egzystencji. A faktycznie, większość z nich jest tak potrzebna, jak nowotwór złośliwy na zdrowym organizmie społecznym. Dzięki nim zbiurokratyzowano załatwianie wszelkich spraw administracyjnych do granic absurdu i podporządkowano, czyli zniewolono, społeczeństwo wymogom urzędników-biurokratów.

**8. Zniewolenie finansowe.** Odkąd pieniądź stał się najwyższą wartością, banalny jest fakt zniewolenia ludzi przez pieniądze: one decydują o wszystkim. Ale ludzie popadli w prawdziwą niewolę instytucji zajmujących się obrotem pieniężnym: banków, giełd, itp. ona zawłaszczyły sobie prawo dysponowania pieniędzmi mas i dyktują kursy walut, wskaźniki inflacji oraz reguły korzystania z ich usług w postaci oprocentowania i pobierania opłat. Nikt nie może obyć się bez korzystania z banków, a one robią z nami, co chcą mając na celu pomnażanie swoich zysków; dlatego popadliśmy w ich niewolę.

Wystarczająco dużo jest różnych form, płaszczyzn i coraz bardziej przemyślnych sposobów zniewalania oraz czynników zniewalających, żeby można było uznać za dostatecznie uzasadnioną tezę o odradzającym się niewolnictwie.

## 2.9. Ochrona prywatności

Pojęcie prywatności odzwierciedla mocne poczucie swojego *Ja*, a sfera prywatności jest ważnym składnikiem życia każdego człowieka i jego światem osobistym. Nie powinna ona nikogo obchodzić i nikomu nie wolno ingerować w nią pod żadnym pretekstem. Każdy ma prawo do posiadania swojego świata i dysponowania nim tak, jak mu się podoba nie licząc się ze swym otoczeniem - świata, z którym i w którym może robić, co chce, zarządzać nim, jak mu się podoba i nie być przy tym przez nikogo

dyrygowany ani podglądany lub podsłuchiwany ani bezpośrednio, ani pośrednio za pomocą urządzeń szpiegujących. Prywatność ma wymiar fizyczny (zachowanie swojej odrębności cielesnej w stosunku do innych obiektów), ekspresyjny (autonomiczne podejmowanie decyzji), informacyjny (określenie tych informacji o sobie, których nie chce się ujawniać osobom postronnym) i wirtualny (zakaz ujawniania swoich danych w świecie wirtualnym).<sup>38</sup> Prywatność jest obiektem badań filozofii, etyki, prawa, socjologii i politologii. Jej ochroną zajmuje sozologia prywatności.<sup>39</sup>

Życie dowodzi, że prywatność jednostek jest w coraz bardziej zagrożona we wszystkich wymiarach, jak nigdy przedtem. Wszędzie i zawsze podsłuchiowano ludzi, podglądano i śledzono korzystając z usług donosicieli i szpicli, ale działalni oni sekretnie, niekiedy nawet z pewną kurtuazją, nie działali na skalę masową i nie mieli dysponowali tak wspaniałymi urządzeniami szpiegującymi. Poza tym byli oni źle widziani w kręgach towarzyskich, nieakceptowani przez społeczeństwo i narażeni na ostracyzm. Dlatego nie chwalili się tym, co robią. Teraz jest całkiem inaczej. Zgraje różnych podglądaczy i szpiegów w rodzaju  *paparazzi*, hakerów, wyłudzaczy danych osobistych grasują ostentacyjnie i bezkarnie, gdzie się da. Szpiedzy uznawani są nawet za bohaterów narodowych, a podglądacze bywają sownie nagradzani. Co gorsze, manipulacja i reklama stwarza coraz większe zapotrzebowanie społeczne na informacje o tym, co powinno być skrywane, wstydlive i przemilczane. W związku z tym powstał specyficzny rynek szpicli i podglądaczy warty wielu miliardów dolarów. Jego rozwój uzasadnia się dorabia się ideologią tzw. transparentności życia publicznego, która rzekomo jest nieodzowna dla demokracji. Wtedy obdzieranie ludzi z ich prywatności jest moralnie usankcjonowane, ponieważ nie służy przyziemnej komercji, lecz wzniosłemu celowi - doskonaleniu życia publicznego w ustroju demokratycznym. Niezależnie od czynników subiektywnych do wzrostu popytu na penetrację życia prywatnego przyczynia się rozwój technik informatycznych i komputerów. Postępująca redukcja sfery prywatności towarzyszy narastającemu globalnemu kryzysowi zaufania w czasach szerzącego się terroryzmu.<sup>40</sup> Nawet w najbardziej demokratycznych państwach występuje tendencja do kształtowania „społeczeństwa nadzorowanego”. A to oznacza coraz wnikliwsze śledzenie obywateli własnych i cudzych oraz daleko idące naruszanie ich sfery prywatności.<sup>41</sup> Wskutek postępującej wymiany informacji między sferą prywatną a publiczną coraz bardziej zacierają się granice między nimi - co prywatne, staje się publiczne i na odwrót. Bez wiedzy i przyzwolenia osób inwigilowanych gromadzi się coraz więcej danych o nich. A sami ludzie obnażają się i przekazują milionom internautów wiadomości o swoich sprawach osobistych za pomocą *facebooków*, co jest przejawem ekshibicjonizmu interneto-

<sup>38</sup> Zob. H. Proshansky, W. Ittelson, L. Rivlin, *Freedom of choice and behaviour in a physical setting*, [w:] *Environmental psychology: man and his physical setting*, New York 1970.

<sup>39</sup> Zob. np. N. J. Marshall, *Dimensions of privacy preferring*, „Multivariate Behavior Research”, Nr. 9, 1974, s. 411-429 (cyt. za: A. N. Johnson, C. B. Paine, *Self-disclosure, Privacy and the Internet*, [w:] *The Oxford Handbook of Internet Psychology*, red. A.N.Johnson, K. Y. A. McKenna, T. Postmes, U. Reips, Oxford 2007.

<sup>40</sup> Być może terroryzm jest straszakiem wymyślonym po to, by zalegalizować inwigilację obywateli w ustroju demokratycznym we wszystkich państwach świata.

<sup>41</sup> „W ramach afery podsłuchowej w Wielkiej Brytanii mogło być podsłuchiowanych nawet sześć tysięcy osób - twierdzi brytyjska policja. U niemal 5800 osób założono nielegalne podsłuchy w telefonicznej poczcie głosowej. To niemal o 2 tysiące więcej niż podawała rządowa komisja śledcza w lipcu. Dokładna liczba założonych podsłuchów nie jest znana. W komunikacie policja zastrzegła, że dokładne dane będą weryfikowane wraz z napływem materiału dowodowego.” („Gazeta Wyborcza”, 4.11.2011).



wego. Te informacje są później przetwarzane dla niegodziwych celów gospodarczych, reklamowych, informacyjnych itd. Z danych pochodzących z dowodów osobistych i paszportów mogą korzystać różne instytucje, a prywatne komputery są przeszukiwane przez rozmaite służby tajne.<sup>42</sup> Zapomina się o tym, że człowiek jest istotą względnie autonomiczną i powinien mieć zagwarantowane wyizolowanie się ze sfery publicznej i zamknięcie się w sferze prywatnej - możliwość samotności, odrębności, spokoju i odpoczynku od innych. W wyniku udostępnienie innym ludziom danych o sobie traci się swoją autonomię. W skali masowej naruszanie prywatności degraduje relację między człowiekiem będącym istotą autonomiczną i człowiekiem będącym istotą społeczną. Nic dziwnego, że ludzie (poza ekshibcjonistami) bronią swej prywatności. Jednak ich działania obronne nie na wiele się zdają. Techniki szpiegowania i podglądania doskonały się nieustannie, a przepisy prawne ograniczają się do zachowywania w tajemnicy ważniejszych danych osobowych, a i tak są nagminnie łamane. Można przypuszczać dalszy zanik sfery prywatności w przyspieszonym tempie. Dziś trudno nawet wyobrazić sobie, jakie techniki szpiegowania lub nadzoru pojawią się w najbliższej przyszłości. Poza tym będą one oraz łatwiej dostępne i powszechnie stosowane przez osoby prywatne i rozmaite instytucje oraz służby.

Za rozwojem sozologii prywatności przemawiają racje natury psychologicznej (człowiek domaga się zachowania sfery prywatności w przestrzeni publicznej i za zamkniętymi drzwiami, żeby ukryć się przed innymi i móc zachowywać się w sposób niekontrolowany - szaleć ze złości albo skakać z radości), socjologicznej (człowiek musi mieć swobodę zachowań oraz dobierania sobie towarzystwa bez obawy, że jest obserwowany), ekonomicznej (ludzie powinni mieć prawo do innowacji i swobodnej działalności gospodarczej bez kontroli ze strony innych) i politycznej (w warunkach demokracji człowiek powinien móc w sposób niekontrolowany myśleć, działać, wypowiadać się i argumentować).<sup>43</sup>

## 2. 10. Ochrona rozsądku

Ochrona rozsądku jest jednym z podstawowych obiektów zainteresowania sozofilozofii, a nie ekologii umysłu czy ekologii mózgu. Ekologię umysłu stworzył antropolog Gregory Bateson, który w swojej książce *Ecology of Mind* przedłożył propozycję nowego sposobu myślenia o myślach (ideach lub pomysłach) oraz o ich agregatach, czyli o tym, co zawiera się w umyśle; ten sposób myślenia nazwał ekologią umysłu.<sup>44</sup> Nie rozwinęła się ona jednak w odrębną teorię naukową. W gruncie rzeczy chodzi w niej o ochronę dobrych idei lub pomysłów, ponieważ złe pomysły rodzą złe skutki również dla środowiska życia człowieka. Złe idee, które dominują we współczesnej cywilizacji w ich najbardziej zjadliwej postaci, powstały jeszcze w okresie rewolucji przemysłowej w XIX wieku. U ich podstaw leżą następujące supozycje: człowiek ma działać przeciwko środowisku i innym ludziom, ludzie powinni wierzyć w nieograniczone zasoby przyrody, funkcjonowanie społeczeństwa jest podporządkowane determinizmowi ekonomicznemu, który wynika ze zdrowego rozsądku, należy wierzyć w to, że technika

<sup>42</sup> Zob. P. Schaar, *Privatsphäre: Der Weg in die Überwachungsgesellschaft*, Bielefeld 2009.

<sup>43</sup> Zob. A. F. Westin, *Social and Political Dimensions of Privacy*, "Journal of Social Issues" Vol. 59, Iss. 2, July 2003 s. 431-453.

<sup>44</sup> Zob. G. Bateson, *Ecology of mind. Collected Essays In Anthropology, Psychiatry, Evolution, And Epistemology*, New Jersey, London 1987.

zrobi wszystko za ludzi, pojęcie dobra ogólnego jest fikcją wymyśloną przez łotrów, hipokrytów i pochlebców. A ekologia mózgu jest nauką o relacjach wzajemnych między mózgiem a jego otoczeniem przyrodniczym oraz społecznym. Bada ona wpływ środowiska zewnętrznego na funkcjonowanie mózgu ludzkiego.<sup>45</sup> Natomiast sozologia rozsądku bada wpływ myślenia racjonalnego, irracjonalnego i mitycznego na myślenie zdroworozsądkowe. Jej zadaniem jest zwalczanie tego, co ogranicza korzystanie z mądrości w życiu codziennym. Okazuje się, że ani przesadna racjonalizacja, irracjonalizacja, myślenie magiczne i mityczne nie zastępują kierowania się zdrowym rozsądkiem w działaniach ludzi ani w podejmowaniu decyzji w różnych sytuacjach życiowych. Chociaż nie ma jakiegś jednej, powszechnie obowiązującej definicji rozsądku, a różni ludzie w różnych sferach życia rozmaicie go pojmują - inaczej w filozofii, ekonomii, psychologii itd.<sup>46</sup> - to każdy, jakby podświadomie, dość dobrze wyczuwa, o co chodzi. Moim zdaniem, rozsądek jest specyficznym sposobem myślenia ludzi, jakby instynktownym, nie tyle wrodzonym, co nabywanym w wyniku doświadczenia życiowego, walki o przetrwanie i konieczności adaptacji do warunków środowiskowych. Jest jakby kwintesencją lub syntezą elementów wiedzy naukowej i pozanaukowej, pierwiastków racjonalnych, emocjonalnych, irracjonalnych, mitycznych i magicznych zawartych w świadomości. Jak zauważył Anatol France, „W naturze człowieka leży rozsądne myślenie i nielogiczne działanie.”<sup>47</sup> Postęp cywilizacyjny, na który największy wpływ wywarł rozwój wiedzy naukowej i techniki, stopniowo, ale skutecznie eliminował czynniki pozaracjonalne, pozanaukowe, emocjonalne i mityczne z myślenia i z życia ludzi. Stopniowo redukował myślenie do racjonalnego i scjentyistycznego, tak jakby było ono najlepsze, niezawodne i przysparzało ludzkości najwięcej korzyści i szczęścia. Rychło jednak okazało się, że korzyści są ambiwalentne, a postęp wiedzy naukowej (sensorycznej) oraz techniki wywołuje, co najmniej tyle skutków pozytywnych, co negatywnych, a - być może - przynosi więcej szkód niż korzyści i wcale nie czyni ludzi szczęśliwsiymi. Przekształca ludzi z istot mądrych w istoty głupie, które niszczą swoje środowisko życia, samych siebie i swój gatunek. Krótko mówiąc, w wyniku postępu technicznego człowiek ewoluuje od *istoty rozumnej (homo rationalis)* poprzez *istotę głupią (homo insipiens)* do *istoty niszczącej samą siebie (homo sibi destruens)*. Postęp nauki i techniki przyczynił się do znacznego wzrostu racjonalizacji myślenia i działania w dwudziestym wieku. Każda sfera aktywności ludzkiej, zachowania, postawy, myślenie, wiara i uczucia są racjonalizowane - racjonalnie wyjaśniane i uzasadniane. Niewątpliwie zaowocowało to wielkimi odkryciami i wynalazkami, które przyczyniły się do znacznego postępu cywilizacyjnego. Jednak wiele osiągnięć nauki i techniki stwarza poważne zagrożenia: od obozów koncentracyjnych i fabryk śmierci, poprzez broń masowej zagłady aż po katastrofy ekologiczne.<sup>48</sup> Najnowsze osiągnięcia w dziedzinie inżynierii genetycznej też

<sup>45</sup> Zob. Thomas Fuchs, *Das Gehirn – ein Beziehungsorgan. Eine ökologische Konzeption von Geist und Gehirn*, w: „Der Nervenarzt”, Vol. 76, Nr. 1, 2004.

<sup>46</sup> Według G. E. Moore'a zdrowy rozsądek to właściwa ludziom zdolność przyswajania sobie wiadomości niezbędnych do życia, głównie poprzez poznanie pozanaukowe. Składają się na niego prawdy oczywiste samo przez się, zdobywane poprzez normalne, niezaburzone funkcjonowanie rozumu. A *Słownik języka polskiego PWN* określa rozsądek jako „zdolność trafnego, rzeczowego oceniania sytuacji i odpowiadającego tej Ocenie zachowania się; praktyczny rozum, rozważa, roztropność. (*Słownik języka polskiego PWN*, t. 3, Warszawa 1989, s. 117).

<sup>47</sup> A. France, *Myśli o człowieku*.

<sup>48</sup> Zob. J. A. Wojciechowski, *Poprzez ewaluację wiedzy sensorycznej do Oświęcimia i Archipelagu Gułag*, W:

budzą uzasadnione obawy o zdrowie ludzi i przyszłe losy ludzkości. A współczesna gospodarka zrjonalizowana w najwyższym stopniu wywołuje permanentne i coraz groźniejsze kryzysy. Nie udają się próby znalezienia wyjścia z nich na drodze racjonalnej, ponieważ sam system gospodarczy jest nieracjonalny, a i rynki zachowują się coraz bardziej irracjonalnie. Zawraca na to uwagę wielu wybitnych ekonomistów. Wreszcie, postępująca racjonalizacja przeistacza ludzi w roboty; redukuje sferę emocjonalną i duchową. Wobec tego trzeba się zastanowić, czy warto przyspieszać rozwój racjonalizacji. Jest wysoce prawdopodobne, że z powodu wzrastającej niepewności i ryzyka korzyści płynące z racjonalności będą o wiele mniejsze od zagrożeń. A jeśli tak, to dalsza racjonalizacja będzie zgoła nieracjonalna i sprzeczna ze zdrowym rozsądkiem - „Nieracjonalna racjonalizacja daje w wyniku irracjonalizację”.<sup>49</sup> Toteż od pewnego czasu ludzie przestali wierzyć racjonalistom, stronią od rozumnego działania i zwracają się ku irracjonalności, zwłaszcza w czasach różnego rodzaju kryzysów. Transformacja człowieka racjonalnego w nieracjonalnego dokonuje się dlatego, że kierowanie się wyłącznie rozumem i zimną, wyrachowaną racjonalnością odbija się niekorzystnie na rozwoju osobowości, zubaża sferę emocjonalną i duchową i przekształca człowieka w istotę maszynopodobną, stechniczowaną, zalgorytmizowaną i zaprogramowaną. A przecież człowiek to również istota duchowa i emocjonalna, może nawet bardziej niż rozumna. Ludzie przechodzą na pozycję irracjonalizmu również wskutek tego, że intensywny postęp techniczny czyni środowisko coraz bardziej niebezpiecznym dla nich, że działania racjonalne i wiedza naukowa nie dają zadowalających odpowiedzi na pytania, jak zachowywać się i jak żyć w takim środowisku, co robić, aby jak najdłużej przetrwał gatunek ludzki na Ziemi ani jak ratować się przed zgubnymi skutkami postępu cywilizacyjnego. Dlatego odpowiedzi na te pytania poszukują w wiedzy pozanaukowej, w irracjonalizmie i mistycyzmie. Do rozwoju irracjonalności przyczynia się również celowe oglupianie ludzi przez elity finansistów, ideologów i polityków. Oglupianie mas stało się prawdziwą zmurą naszych czasów. Wprawdzie głupota jest niezbywalną cechą ludzi<sup>50</sup>, a oglupianie nie jest czymś nowym, ale nigdy w historii nie oglupiano tak masowo, jawnie, natrętnie, bezczelnie, bezkarnie i skutecznie, jak teraz. W efekcie, coraz więcej ludzi coraz mocniej wierzy w różne zaklęcia, zjawiska nadprzyrodzone, pseudo-autorytety, cudowne środki zapewniające karierę, wyzdrowienie, odchudzenie i bogacenie się, a także w głoślowne idee polityków, ideologów, kapłanów, wróżbitów i innych szalbierzy.

Okazuje się, że racjonalność nie spełnia oczekiwań ludzkości i w dalszym ciągu ich nie spełnia, a nieracjonalne zachowania często też zawodzą. Jedno i drugie trzeba odrzucić, a odpowiedzi i rozwiązań powinno się poszukiwać w obszarze pośrednim między racjonalnością a irracjonalnością - w rozsądku. Dlatego należy chronić go przed racjonalistami i irracjonalistami.

---

Wokół eko- filozofii (red. A. Papuziński, Z. Hull), Bydgoszcz 2001.

<sup>49</sup> T. Kotarbiński, *Aforyzmy i myśli*, PIW Warszawa 1961, s.38 „Zwierzęta nie mają rozumu, lecz tylko człowiek może być głupcem.” (T. Kotarbiński, *Aforyzmy i myśli*, dz. cyt., s. 24.

<sup>50</sup> Zob.: M. Cippola, *The basic laws of human stupidity*, „Whole Earth Review”, Spring 1987.

Резюме

### **Основные вопросы созофилософии**

Статья содержит краткий генезис и характеристику созофилософии. Это философская рефлексия о защите окружающей среды, в отличие от эко-философии, которая является философскими размышлениями о состоянии окружающей среды. Это взаимодополняющие философии, которые составляют философию окружающей среды. Здесь опущены вопросы защиты природной среды. Взамен немного шире, представлен вопрос о защите среды социальной, культурной и духовной в областях веры, знания и языка, социального пространства и социального времени, акустического пейзажа, свободы, натуральности, конфиденциальности и рассудка.

Summary

### **Basic problems of sozophilosophy**

The article includes a brief genesis and characteristics of sozophilosophy. It presents a philosophical reflection on the protection of the environment in opposition to eco-philosophy which concerns reflection on the condition of the environment. Both philosophies are complementary and constitute the philosophy of the environment. The protection of the natural environment is here omitted. Instead, one presents a little wider the issues of protection of social, cultural and spiritual environment in the areas of faith, knowledge, language, social space and social time, acoustic landscape, freedom, naturalness, privacy and common sense.

